

Renata Makarska

Uniwersytet im. Jana Gutenberga w Moguncji/Germersheim

e-mail: makarska@uni-mainz.de

## Podróż jako lektura. Wyprawy zmysłowe, intelektualne i intertekstualne

„[...] nasza wyprawa nie ma żadnego prawdziwego celu. Już nawet napisaniu powieści Drogi nie ma służyć. Jedyne jej celem jest umowny, a celem ten to oddanie hołdu bezpośredniemu Egonowi Bondy'emu” – wyjaśnia narrator w opowiadaniu Jacka Podsiadły *Podróż dziękczynno-błagalna, totalna i realistyczna do świętych relikwii Egona Bondy'ego, Ojca Ojców naszych i apostoła uzdrawiającej pracy, roku Pańskiego 1352 według numeracji retorumuńskiej z tomu Życie, a zwłaszcza śmierć Angeliki de Sancé* (Kraków 2008)<sup>1</sup>. Celem podróży – zarazem realistycznej i mistycznej<sup>2</sup> – pozostaje umowny; podróżujący – narrator, Śliwa i Młody – zmierzają „Wiśniową Rakieta” do Bratysławy, nie anonując się wcześniej u Bondy'ego, nie zabierając ze sobą nawet jego adresu. Kiedy udaje się im przypadkowo nawiązać znajomość z sąsiadką autora, wcale nie są zdziwieni, że nie zastają go w domu, nie są też rozczarowani: „Egona nie ma. [...] Cieszymy się, że poznaliśmy jego sąsiadkę, że jest dla nas miła i że ma nogę w gipsie. [...] Piszemy krótką kartkę...”<sup>3</sup>.

Podróż, będąca tematem opowiadania, nie jest wyprawą śladami Bondy'ego, stanowi raczej wycieczkę w jego stylu, starym autem, bez pieniędzy.

<sup>1</sup> Za zwrócenie mi uwagi na esej Podsiadły dziękuję serdecznie Alfrun Kliems. Jej studium o *Podróży dziękczynno-błagalnej* ukaże się jako część monografii *Der Underground, die Wende und die Stadt. Urbane Poetiken in Ostmitteleuropa*, Bielefeld 2015 (tu rozdział: *Vom Glück des Scheiterns, oder Underground und Generation. Jacek Podsiadlos roadstory nach Bratislava*).

<sup>2</sup> J. Podsiadło, *Życie, a zwłaszcza śmierć Angeliki de Sancé*, Kraków 2008, s. 247.

<sup>3</sup> Tamże, s. 253.

Jest to niemal manifest undergroundu, którego częścią był Bondy, a z którym identyfikuje się też Podsiadło<sup>4</sup>. To podróż nie zmierzająca w linii prostej od punktu A do celu; zarówno droga, jak i narracja są dygresyjne – pojawiają się w niej rekapitulacje, mają miejsce spotkania z Ciekawym Człowiekiem (czy Ciekawymi Ludźmi). Jest to częściowo próba konfrontacji lektury z legendą, ze „świętymi relikwiami Bondy’ego” (który w chwili, kiedy opowiadanie powstawało, jeszcze żył<sup>5</sup>), lecz nade wszystko to podróż zamiast lektury, narrator twierdzi, iż prawie nic Bondy’ego nie czytał.

Podobnie „zamiast” i poniekąd w hołdzie, podobnie męska, choć bardziej linearna, jest wyprawa Jáchyma Topola i jego przyjaciół na Przełęcz Dukielską opisana w tekście *Supermarket sovětských hrdinů*<sup>6</sup> – to wędrówka (przynajmniej częściowo) śladami Armii Ludvíka Svobody, ale też podróż do Andrzeja Stasiuka (i w jego stylu), którego udaje się czeskim podróżnikom zastać, mają bowiem adres i są umówieni na konkretny dzień. *Supermarket* był pierwotnie dedykowany Stasiukowi, ukazał się bowiem jako wstęp do czeskiego wydania *Jak zostałem pisarzem*<sup>7</sup>.

Kolejnym tekstem, którym zajmę się w mojej analizie, jest esej podróżny cieszyńskiego autora Bogdana Trojaka, podążającego śladami Ondry Łysohorskiego (1905–1989)<sup>8</sup>: *Rodný dům Ondry Lysohorského ve Frýdku*. Wyprawa Trojaka prowadzi w najbliższe sąsiedztwo, do miejsca urodzenia łaskiego poety. Twórczość Łysohorskiego, wciąż jeszcze mało znana polskiemu czytelnikowi, jest tu konfrontowana z aurą miejsca. Choć dom poety już dawno nie istnieje, wciąż można usłyszeć tu jego mowę: lokalny dialekt, podniesiony przezeń do rangi języka literackiego.

Wyprawy te, choć zupełnie różne (bo przecież i fikcjonalne, i rzeczywiste), mają wspólne elementy – okazuje się bowiem, że tego rodzaju „literacka pielgrzymka” poprzez zmysłowe doświadczenie miejsca autobiograficznego czytanego autora może pełnić funkcję zwielokrotnionej lektury (i czasami może odbywać się zamiast niej). Motto takiej podróży sprawia, że jej opis

<sup>4</sup> Jako anarchizujący autor.

<sup>5</sup> Informacja zasięgnięta bezpośrednio u Jacka Podsiadły. Czeski autor zmarł w 2007 roku. Z Bondy’em udaje się spotkać Mariuszowi Szczygłowi, co opisuje w reportażu *Zapaliło się łóżko* ze zbioru *Zrób sobie raj*, Wołowiec 2010.

<sup>6</sup> Polskie wydanie: J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, przeł. L. Engelking, Wołowiec 2005 (polskie cytaty za tym wydaniem).

<sup>7</sup> J. Topol, *Supermarket sovětských hrdinů. Jak jsme táhli za Stasiukem (pokus o kroniku)*, w: A. Stasiuk, *Jak jsem se stal spisovatelem (pokus o intelektuální autobiografii)*, Praha 2004. Cytaty w oryginale podają za późniejszym wydaniem: J. Topol, *Supermarket sovětských hrdinů*, Praha 2007.

<sup>8</sup> B. Trojak, *Rodný dům Ondry Lysohorského ve Frýdku*. Tekst można znaleźć na stronie internetowej Bogdana Trojaka: <http://trojak.silesnet.com/index.php?text=lysohorsky> [dostęp 29.09.12].

nie tylko pozostaje w związku intertekstualnym z twórczością i w dialogu z biografią patrona wyprawy, lecz że jest otwarty na teksty literackie w ogóle. Choć literatura podróżna jest generalnie intertekstualna (na co wskazywał m.in. Manfred Pfister<sup>9</sup>), w tym przypadku jej „dialogiczność” wydaje się szczególnie intensywna.

## Literatura w ruchu. Chodzenie do miejsc autobiograficznych

Niemiecki romanista Ottmar Ette w pracy *Literatur in Bewegung* (Literatura w ruchu)<sup>10</sup> szkicuje różne możliwości realizowania podróży – literackiej i pisarskiej – znajdujące odzwierciedlenie w formach narracyjnych. Wspomniana intertekstualność staje się przy tym stałym elementem podróżowania i prozy podróżnej<sup>11</sup>. Obok linearnego, Ette wymienia inne, nie tyle alternatywne, ile uzupełniające sposoby poruszania się w przestrzeni, będące przy tym jednocześnie figurami poznawczymi<sup>12</sup>:

- okrąg, wzdłuż którego może poruszać się autor (jak np. niemiecki dziennikarz Wolfgang Büscher podróżujący wzdłuż granic Niemiec<sup>13</sup>),
- ciągłe przemieszczanie się (ruch wahadłowy) między punktami A i B (jak Janusz Rudnicki między Hamburgiem a Kędzierzynom Koźle<sup>14</sup>),
- forma skakania, w sytuacji, kiedy nie jest jasno zdefiniowane, co w podróży jest punktem wyjścia, a co punktem docelowym (jak choćby w prozie Nataszy Goerke, gdzie bohaterowie rzadko mają stałe miejsce zamieszkania<sup>15</sup>),

---

<sup>9</sup> Por. M. Pfister, *Intertextuelles Reisen, oder: Der Reisebericht als Intertext*, w: *Tales and „their telling difference”*, red. H. Foltinek, W. Riehle, W. Zacharasiewicz, Heidelberg 1993, s. 109–132.

<sup>10</sup> O. Ette, *Literatur in Bewegung. Raum und Dynamik grenzüberschreitenden Schreibens in Europa und Amerika*, Weilerwist 2001.

<sup>11</sup> Tamże, s. 62–84.

<sup>12</sup> Na ścisły związek „chodzenia” z „widzeniem” wskazuje też literatura poświęcona figurze „flâneura”, por. np. K. Schlögel, *Flaneur: Bewegungsform, Erkenntnisform*, w: tenże, *Im Raume lesen wir die Zeit. Über Zivilisationsgeschichte und Geopolitik*, Frankfurt a.M. 2006, s. 260–265. Schlögel odwołuje się do figury „flâneura” z *Pasaży* Waltera Benjamina i z *Ein Flaneur in Berlin* Franza Hessela.

<sup>13</sup> W. Büscher, *Deutschland, eine Reise*, Berlin 2005; polskie wydanie – tenże, *Podróż przez Niemcy*, przeł. R. Makarska, Wołowiec 2007. Wszystkie przykłady ilustrujące proponowane przez Ettego formy podróży pochodzą od autorki artykułu.

<sup>14</sup> Por. choćby J. Rudnicki, *Cholerny świat. Listy z Hamburga*, Wrocław 1994.

<sup>15</sup> Por. N. Goerke, *Pożegnania plazmy*, Wołowiec 1999; tejeż, *Fractale*, Warszawa 2004.

- odbieganie od głównego nurtu podróży (forma, która będzie mnie interesować najbardziej), typowa forma dygresyjnego podróżowania i pisania; mimo zasadniczej linearności marszruty autorom zdarzają się liczne „zmiany trasy i planów”; Ette wskazuje na odpowiadający jej układ gwiazdy.

W każdym z przedstawianych tu tekstów (Podsiadło, Topol, Trojak) mamy do czynienia z jednorazową i niepowtarzalną podróżą, która kończy się powrotem do punktu wyjścia. Wszystkie podróże są dygresyjne, odbiegają od zaplanowanej trasy, podlegają przypadkowym zmianom. We wszystkich analizowanych tu sytuacjach tekstowych na konkretne miejsca geograficzno-kulturowe, będące często miejscami pamięci (np. Przełęcz Dukielska), nakładają się indywidualne miejsca autobiograficzne. Jako że mają one związek z autorami zaprzyjaźnionymi, poważanymi, „ojcami duchowymi”, stają się pośrednio też „własne”. Plasują się między miejscami dotkniętymi a wybranymi w terminologii Małgorzaty Czerwińskiej<sup>16</sup>: „wybrane z powodu jakichś wartości”<sup>17</sup>, choć zostają włączone „w biografię i twórczość” podróżującego autora, nie stają się dla niego miejscem powrotów; są jednocześnie zdecydowanie czymś więcej niż poznawane przelotnie „miejsca dotknięte”. To miejsca-interteksty, będące elementem dialogu między tekstami. Intertekstualność prezentowanych esejów podróżnych, mająca konsekwentnie charakter partycypacji, a więc pisania w stylu oryginału<sup>18</sup>, rozciąga się śladowo na biografię autora pre-tekstu i aurę jego miejsca autobiograficznego. Eseje te mają strukturę wielopiętrową: jako miejsce geograficzne, miejsce pamięci kulturowej, miejsce autobiograficzne pisarza, do którego „się pielgrzymuje”, i w końcu też element biografii podróżującego. Prowadzony tu dialog nie odnosi się jedynie do pierwotnego tekstu, lecz *via* miejsce autobiograficzne (pełniące rolę katalizatora) do postawy pisarskiej i życiowej przywoływanego autora. Dialog z miejscem autobiograficznym, też w sensie geograficzno-zmysłowym, może zatem intensyfikować bądź zastępować lekturę.

Przełęcz Dukielska nie jest jedynie miejscem pamięci społeczeństwa czeskiego i słowackiego (bitwa o przełęcz pochłonęła ok. 90 000 żołnierzy Armii Radzieckiej, głównie Czechów i Słowaków), ale też miejscem zapisania w twórczości Andrzeja Stasiuka. Bratysława z eseju Podsiadły nie jest

<sup>16</sup> M. Czerwińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–200.

<sup>17</sup> Tamże, s. 197.

<sup>18</sup> Powołuję się tu na nomenklaturę Renaty Lachmann i Schammy Schahadat. Por. R. Lachmann, S. Schahadat, *Intertextualität*, w: *Literaturwissenschaft. Ein Grundkurs*, red. H. Brackert, J. Stückrath, Reinbek 1995, s. 677–685. Manfred Pfister pisze w tym kontekście o „oddawaniu hołdu” autorowi. Por. M. Pfister, *Intertextuelles Reisen*, s. 120.

tylko historycznie wielokulturowym centrum Europy Środkowej – Prešporok, Pressburg, Pozsony – lecz miejscem (niezupełnie<sup>19</sup>) dobrowolnej banicji Zdeňka Fišera (znanego jako Egon Bondy) i przestrzenią nowej wielokulturowości: przy stoliku kawiarnianym z polskimi podróżnikami spotykają się słowacka Kieźniczka Pankroka i „Retoroman” o rumuńskich korzeniach. Frydek zaś (Frýdek-Místek), w którym urodził się Ōndra Lysohorsky (właściwie Erwin Goj), to nie tylko miejsce graniczne, Śląsk i Morawy w jednym<sup>20</sup>, lecz także symbol regionalizmu ze względu na naznaczenie poezją w lokalnym języku laskim.

### Proza podróżna jako intertekst

Zdaniem Manfreda Pfistera każda proza podróżna jest intertekstem, nawet literatura powstająca w XVIII czy XIX wieku, w przypadku której zwykło się mówić o autopsyjności doświadczenia i bezpośrednim kontakcie („Unmittelbarkeit”) z opisywanym światem, a w późniejszym czasie o wypartej czy zanegowanej intertekstualności („verdrängte und negierte Intertextualität”<sup>21</sup>). Nie można bowiem wykluczyć, że ich autorzy podróżowali „z książkami nie tylko w głowie, ale też i w ręku”<sup>22</sup> i opisywali części świata, które już wcześniej zostały opisane przez kogo innego. W ten sposób negowana intertekstualność jest według Pfistera próżnym gestem i autorom pozostaje jedynie „ucieczka do przodu”, świadoma gra z intertekstualnością<sup>23</sup>. Podróż w przestrzeni staje się zatem niejednokrotnie podróżą przez archiwa i biblioteki.

Analizowane w niniejszym artykule wyprawy czy nawet pielgrzymki do miejsc (regionów, miast, domów) związanych z biografią trzech autorów (Bondy’ego, Stasiuka, Lysohorskiego) są jednym ze sposobów takiej gry z intertekstualnością. Miejsca autobiograficzne są punktem, w którym (piszący) czytelnik spotyka się z fizycznym autorem i jego biografią. Píše o nich niemiecki badacz, tworząc kategorię „intertekstualności hołdującej” („hul-

---

<sup>19</sup> Legenda interpretuje przeprowadzkę Bondy’ego z Pragi do Bratysławy jako protest przeciwko podziałowi Czechosłowacji; niektóre źródła, m.in. reportaż Szczygła, zwracają uwagę na finansową stronę decyzji: uniwersytet w Bratysławie zaproponował pisarzowi dobrze płatne wykłady gościnne.

<sup>20</sup> Frýdek jest (geograficznie) ostatnią miejscowością Śląska, Místek zaś leży już na terenie Moraw, między nimi przepływa rzeka Ostrawica. W Polsce podobną konstrukcją jest Bielsko-Biała: Bielsko leży jeszcze na terenie Śląska, Biała zaś już w Małopolsce.

<sup>21</sup> M. Pfister, *Intertextuelles Reisen*, s. 112.

<sup>22</sup> Tamże, s. 111.

<sup>23</sup> Tamże, s. 116.

digende Intertextualität”<sup>24</sup>). W ten sposób autorzy zostają, po symbolicznie uśmiercającym autora akcie Rolanda Barthes’a, równie symbolicznie przywróceniu do życia. Przywoływana tu proza podróżna pozbawiona jest przy tym patosu towarzyszącego często gestowi hołdu składanego innemu autorowi: Trojak poszukujący domu Łysohorskiego, mogąc się wybrać na jego grób<sup>25</sup>, nie czyni tego, pozostaje tu i teraz, w terażniejszości. Namiastkę domu poety znajduje w lokalnym dialekcie, któremu przysłuchuje się we frydeckiej piwiarni.

Podczas gdy wiele tekstów podróżnych wciąż jeszcze realizuje wypartą bądź negowaną intertekstualność, w przypadku analizowanych przeze mnie esejów ich dialogowa struktura zostaje zaanonsowana już w tytule, natychmiast dowiadujemy się bowiem, że proza Podsiadły przywołuje twórczość Bondy’ego, Topol podróżuje do Stasiuka, zaś Trojak wyrusza na poszukiwania śladów Óndry Łysohorskiego. Podróżnicy mają przy sobie też pre-teksty: narrator Podsiadły wiezie ze sobą książki Bondy’ego, zaś Topol opisuje, jak jego towarzysze poznają przestrzeń dukielską w powiązaniu z lekturą prozy Stasiuka: „Jirka cytuje urywki z *Opowieści galicyjskich* Andrzeja i pokazuje, gdzie to jest. Stasiuk to werysta, mówi Jirka”<sup>26</sup>.

## Z Pragi do Dukli, czyli z Europy Wschodniej do Środkowej...

Podróż Jáchyma Topola i jego przyjaciół (pisarz Petr Placák występuje w tekście jako Čap/Bocian; wydawca Viktor Stoilov jako Stojak; publicysta i krytyk literacki Jiří Peňás ukrywa się<sup>27</sup> pod pseudonimem Jirka Zyndram) w kierunku Przełęczy Dukielskiej jest połączeniem „pielgrzymki historycznej” (w 60. rocznicę bitwy o Przełęcz Dukielską) i intertekstualnej. To ukłon w stronę polskiego pisarza (Stasiuka), ale zarazem podróż środkowoeuropejska i męska przygoda. Pierwsza motywacja podróży i poetyka tekstu jest jasna: „Zamierzamy odwiedzić Karpaty. Po prostu chcemy przejść z Europy Wschodniej do Środkowej. Ruszymy po śladach naszych dziadków i ojców na Duklę”<sup>28</sup>. Zlokalizowanie Pragi w Europie Wschodniej i przeciwstawienie jej Dukli jako części Europy Środkowej wydawać się

<sup>24</sup> Tamże, s. 120 i n.

<sup>25</sup> Szczątki poety spoczęły w rodzinnym grobie na frydeckim cmentarzu.

<sup>26</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 31.

<sup>27</sup> Tylko w pewnym sensie, do tekstu dołączone są bowiem zdjęcia, wykluczające pomyłki przy identyfikacji bohaterów.

<sup>28</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 8.

może w pierwszym momencie absurdalne, jest ono jednak aluzją do dyskursu środkowoeuropejskiego lat 80. XX wieku i m.in. późniejszego eseju Stasiuka wydanego wraz z Jurijem Andruchowyczem: *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową* (2001). *Supermarket sovětských hrdinů* zawiera jednak o wiele więcej odniesień intertekstualnych i intermedialnych. Stasiukowa jest tu peryferyjność przestrzeni, miasta są przez podróżników konsekwentnie omijane: „Wkurwia nas, że jesteśmy w mieście. Miasto całkiem wysysa energię”<sup>29</sup>, najważniejsza staje się przestrzeń pozamiejska. Taką postawę niemiecka badaczka Alfrun Kliems nazywa agresywnym antyurbanizmem i lokalizmem<sup>30</sup>.

Podróż pociągiem z Pragi na Słowację przywołuje też prozę Wieniedikta Jerofiejewa *Moskwa-Pietuszki*; tzw. męski wagon staje się jednocześnie wagonem pijalnianym, jest to zarazem podróż męska i jednocząca:

siedzimy [...] w gromadce mężczyzn i rozmawiamy po słowiańsku. O podróżach i o pracy. [...] Śmiejemy się i przekrzykujemy. Ktoś pokazuje mi zdjęcia swoich dzieci. No to chwałę się swoimi. Zdjęcia samochodów krążą trochę dłużej<sup>31</sup>.

Rozmowy „po słowiańsku” znane są również czytelnikom prozy Stasiuka<sup>32</sup>.

Wspomniani przyjaciele porównują się – jeszcze zanim w podróży/eseju pojawią się odpowiednie rekwizyty (czołgi) – do bohaterów serialu *Cztery pancerni i pies*. Choć są oni karykaturą serialowych postaci (akcja filmu jest tu oczywiście deheroizowana: „Kiedy byłem mały, miałem pieska Szarika, powiada Stojak. [...] Mój Szarik był jamnikiem”<sup>33</sup>), to jednak konsekwentnie dzielą się rolami: narratorowi przypada „najmniej atrakcyjna” figura kierowcy czołgu<sup>34</sup>.

Narrację zaludniają *dramatis personae* ze wspólnej historii: jest tu generał Anders, ale i Herling-Grudziński, Michnik i Kuroń, Havel i Kohout; jest walka o Przełęcz Dukielską i Powstanie Warszawskie; Świerczewski i „Ak-

<sup>29</sup> Tamże, s. 47.

<sup>30</sup> A. Kliems, *Aggressiver Lokalismus: Undergroundästhetik, Antiurbanismus und Regionsbeauptung bei Andrzej Stasiuk und Jurij Andruchovyc*, „Zeitschrift für Slawistik” 2011, nr 2, s. 197–213. Postawę tę można również przypisać samemu Stasiukowi.

<sup>31</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 9.

<sup>32</sup> Por. np. A. Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004.

<sup>33</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 64. Tak jak jamnik nie nadaje się na Szarika, tak prasy intelektualiści na czterech pancernych.

<sup>34</sup> „Jest to scena podobna do spotkania czterech pancernych z mitologicznym ojcem, kiedy serial się już kończył. Bocian – dobroduszny wyrwidąb Gustlik, Stojak – tajemniczy Gruzin. Jirka – przystojniak Janek. Mnie, cóż robić – pozostał trochę pozbawiony wyrazu dowódca czołgu” (tamże, s. 24).

cja Wisła", i oczywiście Wojtyła<sup>35</sup>; jest Hašek i Pilch<sup>36</sup>, są też Łemkowie – „środkowoeuropejscy leśni Kurdowie”<sup>37</sup>. Wyprawa do regionu staje się też podróżą w czasie: do mogił pochodzących z I wojny światowej<sup>38</sup>, ruin kościołów, wysiedlonych i zniszczonych łemkowskich wsi: „Idziemy w górę tyralierą i szukamy hełmów, łusek, czegokolwiek”<sup>39</sup>. Jest to w końcu podróż śladami Armii Svobody: „Ależ osobliwa była ta armia Svobody! Katorżnicy, dezertery, zeki, zbiegowie. Za plecami stalinowska maszynka do mięsa, z przodu niemieckie bunkry”<sup>40</sup>.

Opisywana droga to jednocześnie podróż zmysłowa i intelektualna – bohaterowie pokonują ostatni jej etap pieszo, a bezpośrednio doświadczana przestrzeń burzy stereotypy: „Nagle jesteśmy pośrodku tabunu koni. [...] Ciągłe czekamy na pierwszego Polaka. [...] Wreszcie z naprzeciwnika idzie Polka. Ale z bliska okazuje się, że to Niemka”<sup>41</sup>. Zmysłowość pojawia się nieoczekiwanie też w kontakcie z pamiętkami historii:

Na kamiennym bloku stoją dwa czołgi. Radziecki najeżdża na niemiecki. [...] Rozmawiamy [...] o tym, który czołg jest ładniejszy. Bez wątpienia radziecki. Ciepły, zielony kolor. Owalny kształt radzieckiego czołgu przywołuje na pamięć brzuch matki, jest to forma biologiczna. Radziecki czołg to zwierzę, niemiecki – tylko maszyna<sup>42</sup>.

Lokalność i zmysłowość odzwierciedlają się w słownictwie. W całym tekście pojawiają się inkrustacje, których źródło stanowią inne języki słowiańskie, najczęściej słowacki i polski (widoczne również w tłumaczeniu Leszka Engelkinga): guma do żucia to konsekwentnie *žuvačka* (po czesku: *žvýkačka*), piekarz to *pekár* (po czesku: *pekař*), cmentarz to zawsze *cintorín* (po czesku: *hřbitov*). To też regionalne ostreżyny, czy też dublety językowe: „Pokrzywa to po słowacku *žiglava* albo *popernica*. Dobrze wiedzieć. To się może przydać”<sup>43</sup>. Autor bawi się językiem polskim, pojedynczymi słowami (w oryginalne córka Stasiuka konsekwentnie nazywana jest *córka*, a nie *dcera*, podobnie

<sup>35</sup> Tamże, s. 38.

<sup>36</sup> Tamże, s. 39.

<sup>37</sup> Tamże, s. 44.

<sup>38</sup> Tamże, s. 21.

<sup>39</sup> Tamże, s. 53.

<sup>40</sup> Tamże, s. 14. Podróżnicy niestety zapomnieli zabrać ze sobą inną lekturę, o czym wspominają: *Apokalipsę w Karpatach* Karela Richtera (*Apokalypsa w Karpatech. Boje na Dukle bez cenzury a legend*, Praha 2003).

<sup>41</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 20.

<sup>42</sup> Tamże, s. 67 i n.

<sup>43</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 77.



polskie *ženy* to zawsze *kobiety*<sup>44</sup>), polskim brzmieniem w czeskiej pisowni (podróżnicy wracają do Pragi „próżnym počongem”<sup>45</sup>, w innym miejscu krzyczą: „tu jest švietna droga!”<sup>46</sup>), odpowiednikami słownymi (bouchačka – pistolet czy też „Zkoušíme Moniku z polštiny: Řekni: vodník. Vodník. Vlko-lak? Wilkołak! [...] Čarodějnice? Czarownica. A baba Jaga? Baba Jaga”<sup>47</sup>), czy całymi frazami: „Towary z Zachodu”<sup>48</sup>, „Pudově jdem k muzeu Dukly. Muzeum Historyczne, pałac w Dukli, Trakt Węgierski”<sup>49</sup>. W łemkowskiej Polsce podróżnicy dla zabawy używają ukraińskich słów (*zażygałka*)<sup>50</sup>.

Esej, będący studium aury miejsca, Topol sam nazywa kroniką, starającą się odnotować wszystko – smród, klekot bociani, popowodziowe błoto: „Nie da się tego pamiętać. Dlatego piszę kronikę”<sup>51</sup>.

## Cała ta historia nie trzyma się kupy

W jakimś sensie kroniką jest też *Podróż dziękczynno-błagalna, totalna i realistyczna* Podsiadły. Najważniejsze szczegóły podróżujący starają się utrwalić kamerą wideo (tekst zaś dodatkowo dokumentuje to utrwalanie). To nie jest już podróż na prowincję, lecz do urbanistycznego centrum – prosto do Egon Bondy’ego, czeskiego pisarza, filozofa, skandalisty, uchodzącego za duchowego ojca czechosłowackiego undergroundu, urodzonego w Pradze w 1930 roku jako Zbyňek Fišer<sup>52</sup>. Egonem Bondy’em stał się w proteście wobec czeskiego powojennego antysemityzmu, którego apogeum był proces Slanskiego. Lewicowy marksista, radykał, poeta i filozof, wydawca samizdatowej Edycji Północ (Edice Půlnoc), sygnatariusz Charty 77 występował przeciwko konformizmom, nauczał, że wolność nie zależy od struktur, a kultura nie może podporządkować się władzy<sup>53</sup>. Autorytetami Bondy’ego,

<sup>44</sup> Por. odpowiednio J. Topol, *Supermarket sovětských hrdinů*, s. 34 i 39.

<sup>45</sup> Tamże, s. 62.

<sup>46</sup> Tamże, s. 47.

<sup>47</sup> Tamże, s. 33 i n.

<sup>48</sup> Tamże, s. 43.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> J. Topol, *Supermarket bohaterów radzieckich*, s. 21: „Proszę Zyndrama o zażygałku, to słowo jest z pociągu, a facet, który teraz do nas podszedł, pyta mnie po polsku, dlaczego mówię po ukraińsku”.

<sup>51</sup> Tamże, s. 62.

<sup>52</sup> Na temat Bondy’ego porównaj też Z. Tarajło-Lipowska, *Historia literatury czeskiej. Zarys*, Wrocław 2010, s. 336–338.

<sup>53</sup> Por. P. Kosatík, *Česká inteligence. Od Jaroslava Golla po Magora*, Praha 2011, S. 342.

będącego z kolei niekwestionowanym guru Podsiadły, byli po wojnie artyści spod znaku surrealizmu (z Karlem Teigem na czele), o wierszach Bondy'ego z tego okresu Mariusz Szczygieł pisze, że należą do nurtu tzw. fekalizmu; niektóre ich fragmenty weszły na trwałe do języka jako skrzydlate słowa, np. *V prdeli* [Do dupy]:

Vsechno je v prdeli  
ve všedni den i v nědeli  
Jenom ty filmy sovetsky  
ty jsou vedecky.

Wszystko do dupy przyjaciele  
i w dzień powszedni i w niedzielę  
Tylko filmowcy z Kraju Rad  
zgodnie z nauką widzą świat<sup>54</sup>.

Jako dojrzały już człowiek zdał maturę, studiował filozofię i napisał doktorat, a po nim m.in. sześć tomów *Uwag do historii filozofii (Poznámky k dějinám filozofie)*. Na początku lat 70. jego teksty popularyzował undergroundowy zespół „The Plastic People of the Univers”, represjonowany przez czechosłowackie władze za swój prozachodni charakter: koncerty były pacyfikowane przez milicję, a w 1976 roku członkowie zespołu zostali aresztowani. W tym samym roku we Francji została wydana najważniejsza w tym kontekście płyta: *Egon Bondy's Happy Hearts Club Banned* [Zakazany klub szczęśliwych serc Egona Bondy'ego]. Za „Katechizm czechosłowackiego undergroundu”<sup>55</sup> uznano antyutopijną powieść *Invalidní sourozenci* [Rodzeństwo inwalidów] (1974). Po rozpadzie Czechosłowacji przeprowadził się z żoną do Bratysławy i to tam pragnie odwiedzić go polski poeta, współtworzący niegdyś redakcję i poetykę „bruLionu”. To właśnie brulionowe hasła – anarchizm, banalność, prowokacja, codzienność – lokują Podsiadłę w ideowym otoczeniu czeskiego barda.

Narrator (jako alter ego autora urodzonego w 1964 roku), choć przyznaje się do jedynie śladowej znajomości pism Czecha<sup>56</sup>, określa go jednocześnie mianem „jasnego punktu odniesienia na mrocznym firmamencie naszej młodości, który blaskiem swego krawata w czerwone groszki opromieniał

<sup>54</sup> Wersję polską cytuję za reportażem Szczygła, *Zrób sobie raj*, s. 21. Inne skrzydlate słowa Bondy'ego (np. „Hovno vláda, hovno demokracie, a hovno svoboda!” / „Gówno władza, gówno demokracja i wolność też gówno!”) przytaczane są m.in. w filmie fabularnym *3 sezony w piekle* Tomáša Mašína z 2009 roku, opartym na motywach autobiograficznej książki Bondy'ego *Proních deset let* [Pierwszych dziesięć lat]. Książka, choć powstała w 1981 roku, wydana została dopiero w 2003 roku.

<sup>55</sup> P. Kosatík, *Česká inteligence*, s. 344. Dla wielu młodych czeskich twórców był on niekwestionowanym autorytetem, wywarł on np. ogromny wpływ na wczesną twórczość Jachýma Topola.

<sup>56</sup> Do tej pory niewiele z jego pism zostało przetłumaczonych na język polski.

niejedną noc ciemną”<sup>57</sup>. „Noc ciemna” zostaje tu jeszcze bardziej zmetaforyzowana za pomocą obrazu „Góry Karmel”, jakoby zagrażającej pokoleniu Podsiadły:

Gdyby nikt taki jak Egon Bondy swą mistyczną obecnością w naszych jaźniach nie podsunął nam wtedy myśli, żeby zwiewać z tej góry czym prędzej na piwo, to do dziś bylibyśmy ministrantami w białych rajtuzkach odwijającymi z papierków cukierki karmelowe jakimś ministrom kultury albo innym zafajdasom<sup>58</sup>.

Podróż do Bratysławy odbywa się zatem „w ramach pielgrzymki do miejsca uświęconego obecnością Bondy’ego”. Książki filozofa i skandalisty pielgrzymują na tylnym siedzeniu auta – „Oczywiście nie przeczytałem żadnej z tych książek [...]. Za to wielokrotnie przeczytałem tytuł płyty »Plastic People of the Universe«”<sup>59</sup>. Być może jest to kokieteria, choć narrator stwierdza:

Muszę przyznać, że bardzo polubiłem Egona Bondy’ego podczas tej wyprawy. Sporo już o nim wiem. Szanuję go i omijam z daleka. Z własnej wyobraźni dowiedziałem się o nim o wiele więcej, niż mógłbym z książek<sup>60</sup>.

Obok książek, to również biografia Bondy’ego (i jego legenda) jest tu tekstem, do którego odnoszą się polscy podróżnicy – anarchistyczna młodość, w której zdarzało mu się żebrać<sup>61</sup>, epizody ze szpitala psychiatrycznego, do którego Bondy trafił, żeby uniknąć służby wojskowej<sup>62</sup>, czy też jego przyjaźń z Bohumilem Hrabalem. W opisie wyprawy widoczne są cechy poetyki Bondy’ego, zwłaszcza jego postulat „totalnego realizmu” z początku lat 50. W tomie wierszy opublikowanym w 1951 roku pod tym właśnie tytułem podmiot liryczny Bondy’ego zajmuje się rejestrowaniem (wizualnym, ale

<sup>57</sup> J. Podsiadło, *Życie, a zwłaszcza śmierć Angeliki de Sancé*, s. 245.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> J. Podsiadło, *Życie, a zwłaszcza śmierć Angeliki de Sancé*, s. 246. Album poświęcony Bondy’emu został wydany w 1974 roku: *Egon Bondy’s Happy Hearts Club Banned* (1974) w Kanadzie i był przemycany do kraju.

<sup>60</sup> J. Podsiadło, *Życie, a zwłaszcza śmierć Angeliki de Sancé*, s. 246.

<sup>61</sup> Jak pisze Gertraude Zand w studium poświęconym czeskiej literaturze undergroundowej (teżże, *Totaler Realismus und Peinliche Poesie. Tschechische Untergrund-Literatur 1948–1953*, Frankfurt am Main 1998), Bondy występował w czasie młodości nie tylko przeciwko służbie wojskowej, lecz każdej regularnej pracy; tamże, s. 151. Zand podkreśla jednocześnie, że niektórych rzekomych faktów z życia współtwórców „Edycji Północ” nie sposób zweryfikować, miały one jednak wspólny cel – przeciwstawianie się społecznemu establishmentowi: „Der Kreis der Půlnoc-Autoren stilisiert sich in verschiedenen Außenseiter-Posen, zunächst als Bohème, später auch als Lumpenproletariat”, tamże, s. 152. Por. też: *teżże, Egon Bondy redivivus?*, „Slovo a smysl” 2009, nr 6.

<sup>62</sup> Por. m.in. F. Cinger, *Český osud. Naše 20. Století očima spisovatelů*, Praha 2011, s. 116 (cała rozmowa z Bondym: s. 114–122).

i akustycznym) tego, co się dzieje w Czechosłowacji<sup>63</sup>. Tematem poezji staje się codzienność („niepoetycka poezja”) i pozbawione komentarza (i przez to często ironiczne) rejestrowanie szczegółów<sup>64</sup>. Wzorując się na Bondy’em z lat 50. podróżnicy dokumentują nie tylko miejsca związane z biografią filozofa, ale też elementy codzienne i zupełnie przypadkowe – jego skrzynkę pocztową i sąsiadkę. Piszą do przyjaciela: „[Gdybyś był z nami – dop. M.R.], [p]oznałbyś sąsiadkę Bondy’ego. Mówię ci, jest ruda jak koń”<sup>65</sup>.

Wyprawa do Bratysławy nie ma nadrzędnego celu, narracja często zbacza z głównej trasy, dygresyjność i przypadkowość opowieści jest tak oczywista, że staje się ona przedmiotem autorefleksji tekstu: „No i jedziemy [...] na skróty do finału i jakiegoś morału. Zmęczona Wiśniowa Rakietą nie trzyma się kupy. Jak cała ta historia”<sup>66</sup>.

## Święta samotność Óndy Łysohorskiego

Podczas kiedy Topol i narrator Podsiadły wędrują do żywych, Bogdan Trojak wyrusza w krótką podróż – niespełna 25 km – z Cieszyna do Frydka-Mistka, śladami legendarnego poety Óndry Łysohorskiego<sup>67</sup>. Mieszkający w mieście granicznym dwujęzyczny poeta i tłumacz, parający się intensywnie *genius loci* Śląska, w naturalny sposób identyfikuje się z poprzednikami, w tym szczególnie z Łysohorskim, orędownikiem regionalizmu i twórcą literackiej laszczyzny. Podróż Trojaka nabiera wymiaru symbolicznego – to bowiem uznanie Łysohorskiego za mistrza, hołd złożony jego poezji, jego projektowi regionalizmu i języka laskiego<sup>68</sup>. Łysohorsky, publikując w latach 1934 i 1935 tomiki wierszy *Spiwajuco piasć* [Śpiewająca pięść] i *Hłos hrudy* [Głos ziemi], przeprowadził swego rodzaju kodyfikację lokalnego dialektu. Język, którym poeta posługiwał się w utworach, był rodzajem sztucznego

<sup>63</sup> Por. G. Zand, *Totaler Realismus*, s. 91 i n.

<sup>64</sup> G. Zand, *Totaler Realismus*, s. 99. To oczywiście przywodzi na myśl nie tylko poezję Mirona Białoszewskiego i Nowej Fali, ale również „brulionowy” postulat banalizmu. Gertraude Zand porównuje totalny realizm Bondy’ego z 4’ 33 Johna Cage’a; tamże, s. 100.

<sup>65</sup> Tamże, s. 254. W filmie *3 sezony w piekle* Tomáša Mašina z 2009 roku rolę ukochanej Bondy’ego, Jany Krejcarovej, córki Mileny Jesenskiej, gra (rudowłosa) Karolina Gruszka.

<sup>66</sup> J. Podsiadło, *Życie, a zwłaszcza śmierć*, s. 258 i n.

<sup>67</sup> B. Trojak, *Rodný dům*, zob. przypis 8.

<sup>68</sup> Mianem gwar laskich określa się etnolekty północno-wschodniej Republiki Czeskiej (okolice Opawy i Ostrawy), czescy dialektologowie wiążą gwary laskie genetycznie z językiem czeskim, polscy – z wpływem języka polskiego. J. Damborský, *Podzwonne dla sporów o laszczyznę...*, w: *Podzwonne dla granic. Polsko-czeskie linie podziałów i miejsca kontaktów w języku, literaturze i kulturze*, red. J. Lipowski i D. Żygadło-Czopnik, Wrocław 2009, s. 343–351.

kodu, stworzonego zarówno na potrzeby literatury, jak i projektu odrębności Śląska – miał być dowodem na integralność i niezależność „narodowości laskiej”. W swoim pomysle wspierania regionalizmu Łysohorsky był tak radykalny, że w 1944 roku dwukrotnie interweniował u Stalina (w 1939 roku wyemigrował do Związku Radzieckiego), domagając się utworzenia niezależnego państwa laskiego<sup>69</sup>. Tożsamość poety była jednak stricte regionalna, uważał się on za Ślązaka „narodowości niemiecko-polsko-słowacko-czeskiej”<sup>70</sup>. W posłowniu do tomu *Spiwajuco piasć* (1934) dowodził, że „Ślonzaków”<sup>71</sup> mówiących dialektem laskim jest po obu stronach granicy polsko-czechosłowackiej dwa miliony<sup>72</sup>. O jego przywiązaniu do tradycji konkretnej przestrzeni świadczy również sam pseudonim, utworzony od nazwy Łysej Góry (Lýsa hora), najwyższej góry Beskidów, gdzie wedle legend rozbójnikiem był niegdyś niejaki Ondráš (Ondraszek), stąd Óndra jako imię.

Pisząc esej o podróży-pielgrzymce do rodzinnego domu poety, Trojak poszukuje miejsc i doświadczeń opisanych w wierszach Łysohorskiego, nie znajduje jednak we Frydku ani „świętej samotności” ani „górskiej ciszy w duszach” – nikt dziś nie zna tam poety, nikt nie wie, gdzie się urodził, i tylko nieliczni mówią w laskim narzeczu. Esaj brzmi jak wspomnienie dawno zmarłego i prawie zapomnianego twórcy, który był niegdyś przez chwilę czeskim kandydatem do Literackiej Nagrody Nobla<sup>73</sup>.

Domu Łysohorskiego poeta nie znajdzie, dotrze jednak do miejsca, gdzie ten niegdyś stał, w sąsiedztwie widoczne są również fundamenty domu rodziców Leoša Janačka:

W miejscu, gdzie stał jego dom rodzinny, jest dziś ruchliwe skrzyżowanie, za nim na wzgórzu bieleje mariański kościół pielgrzymi, dookoła wielka płyta. Znaleźliśmy to miejsce. [...] Nie było ani świętej samotności we Frydku ani w Místku, w duszach nie było górskiej ciszy. Nie było rodzinnego domu i nie było Óndry<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> Por. też R. Makarska, *Polsko-czeskie pogranicza kulturowe o 1989 roku*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich*, red. M. Mikołajczak i E. Rybicka, Kraków 2012, s. 245–262 (tu przypis 54).

<sup>70</sup> „Jsem Lach německo-polsko-slovensko-české nácie”. Cyt. za: Š. Vlašín, *Nářeční poezie Frana Směji a Óndry Łysohorského*, w: *Literatura v českém a polském Slezku/Literatura na Śląsku Czeskim i Polskim*, red. J. Urbanec i E. Rosner, Opava 1995, s. 91–96, tu s. 93.

<sup>71</sup> Tamże, s. 95.

<sup>72</sup> Por. P. Gan, *Wstęp* do: Ó. Łysohorsky, *Lachische Poesie 1931–1976*, Köln–Wien 1989, s. 7.

<sup>73</sup> Por. biografię Łysohorskiego na stronach elektronicznego „Słownika Czeskiej Literatury po roku 1945”, <http://www.slovníkceskeliteratury.cz/showContent.jsp?docId=1065> [dość 15.02.2014].

<sup>74</sup> „V místech, kde stával jeho rodný dům, je dnes rušná křižovatka, za ní na návrší bělostný Mariánský poutní kostel, dokola paneláky. Našli jsme to místo” [...] Žádná svatá samota ve Frýdku ani v Místku, žádné horské ticho v duších. Žádný rodný dům a žádný Óndra.” Por. B. Trojak, *Rodný dům*.

„Óndrę” usłyszy w lokalnej gospodzie, w której spotka tuziemców mówiących ostrawskim narzeczem. Trojak kończy swój esej pozbawionym iluzji podsumowaniem, że „poezje [Łysohorskiego – dop. M.R.] nie są dziś w ogóle czytane, a jego laszczyzna najczęściej jest uważana za projekt gabinetowy, najbardziej interesujący zagranicznych lingwistów”<sup>75</sup>. Droga do nieistniejącego domu laskiego poety to w gruncie rzeczy wyprawa do serca regionu, z jego centralnymi miejscami i figurami identyfikacji: zamkiem we Frydku, wyspą na rzece Ostrawicy, wyznaczającej granicę między Śląskiem a Morawą, masywem Łysej Góry, gdzie ukrywał się legendarny rozbójnik Ondráš.

\*  
\* \*

Czytane przeze mnie teksty podrózne nie przypominają klasycznych pielgrzymek do miejsc związanych z biografią wybitnych poetów. Trzej pisarze, których śladami ruszają autorzy cytowanych tu tekstów, są na swój sposób wybitni, ale przede wszystkim „osobni”: to „brutalny lokalista”, nazywający siebie „polską hybrydą wiejsko-miejską”<sup>76</sup>, to ekstrawagancki „papież czeskiego undergroundu” i w końcu nie traktowany zupełnie na serio lokalny (ale i ponadczasowy) poeta, orędujący za narodowością śląską. Kontakt z miejscami autobiograficznymi tych trzech autorów sprawia, że zostają one włączone w biografię podróżników, stają się rodzajem lektury. W ten sposób podróż do pewnego stopnia zastępuje lekturę lub ją intensyfikuje, esej podrózny za każdym razem staje się bowiem gęstym intertekstem czerpiącym zarówno z dobrodziejstwa pre-tekstu (czy nawet wielu pre-tekstów), jak i biografii (czy legendy) autora tegoż. Formie podróży odpowiada tu figura poznania, a im obu – estetyka tekstu podróznego, we wszystkich trzech przypadkach dygresyjna, „mistyczno-realistyczna” i drobniawo-kronikarska. Podróż staje się tu zmysłowym intertekstem, odpowiedzią na pre-tekst (dzieło literackie, ale i biografię), w którym podróżnicy pragną uczestniczyć.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Por. *Polska hybryda. Andrzej Stasiuk dla Newsweeka*, <http://m.newsweek.pl/polska-hybryda-andrzej-stasiuk-dla-newsweeka-91806,1,1.html> [dostęp 20.11.2013].

## Journey as Reading. Sensual, Intellectual and Intertextual Expeditions

### Summary

In this article journeys to autobiographical places of the selected writers (Andrzej Stasiuk, Egon Bondy, Ondra Lysohorsky) are interpreted as a form of intensified reading of their works. Travel texts (written by Jáchym Topol, Jacek Podsiadło and Bogdan Trojak) resulting from such a sensual reading naturally refer to both pretexts as well as biographies of the authors visited. It is not important if the travellers meet these authors in person or not. The ways of moving in space are simultaneously cognitive figures of the texts created: deviation from the mainstream of the journey becomes visible both in the digressive nature of the narration as well as in the multiple intertextual connections.

**Keywords:** journey, autobiographical places, sensual reading, intertextuality